

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwórcrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 4 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 5. Maja. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz wczoraj odwiedził w. księcia Konstantego i doręczył mu wielki krzyż legii honorowej.

— Pays powiada, że pogłoska obiegająca, jakoby Persya odmówiła ratyfikacji traktatu z Anglią, jest płożną, ponieważ rzeczą jest niepodobną, aby w tak krótkim czasie nadejść mogła o tem wiadomość z Persyi do Londynu.

Utrzymują, że układ względem reorganizacji banku francuskiego odroczonym został do roku 1858.

Paryż, 6. Maja. — W tej chwili odbywa się przegląd wojska przed cesarzem, cesarzową i wielkim księciem Konstantym.

Londyn, 6. Maja. — Robert Peel wystąpi z swego stanowiska jako lord admiralicji. Frederic Peel wstąpi zapewne do rady tajnej. Wszyscy członkowie wypraw do bieguna północnego począwszy od r. 1818, otrzymają medale. Królowa wróciła do zdrowia i może się przechadzać po świeżem powietrzu.

Jenerał Outram donosi urzędownie, że zdobył na d. 25. Marca Mohamerę. Persowie utracili 200, Anglicy 10 ludzi w poległych i rannych. Persowie uciekli do Szusteru i Awasu. Pokolenia arabskie okazują się przychylnymi Anglikom.

Konstantynopol, 26. Kwietnia. — Domy Baltazzi i Giustiniani wzięły w dzierżawę za 14 mil. fr. wszystkie cła nad brzegami tureckimi.

— Czerkiesi sposobią się na nową wyprawę przeciw Rosyi.

Tryest, 3. Maja. — Z nad granicy czarnogórskiej donoszą, że senat zakazał wszystkim Czarnogórcom przekraczać granicę bez upoważnienia ze strony władz czarnogórskich.

Medyolan, 30. Kwietnia. — Zimna panująca nie zaszkoziły morwom, niższe ich części mniej ucierpiały, jak się obawiano.

Berlin, 6. Maja. — Najj. Pan raczył nadać w. ks. werkmajstrowi Schrek w arsenałe w Karlsruhe, powszechną oznakę honorową, a zamianować hr. Nesselrodę — Chreshovena, landratem powiatu Wipperfurth, w obwodzie rejencji kolońskiej.

Berlin, 5. Maja. — Najświeższe wiadomości. Izba panów odbyła w sobotę tajne posiedzenie, jak powiada gazeta wrocławska, i to dało powód do różnych domysłów, z którymi wcale się nie tajono, tak dalece, iż prasa nie dopuści się żadnego nadużycia, jeżeli je milczeniem nie pominie. Do posiedzenia tajnego było powodem pismo prezesa izby panów do prezesa ministrów, w którym wynurzył zdanie, iż do końca tylko tygodnia bieżącego izba pozostanie w komplecie, że więc należałoby się do tego zastósować pod względem pozostałych projektów. Prezes ministerstwa odpowiedział podobno, że izba panów ma obok praw, swoje też obowiązki, a między temi niepoślednie, do których zaliczyć należy ułatwianie czynności rządowych. Podobno i księciu Hohenlohe dano do zrozumienia z innej strony, że takie postępowanie może zmieścić do uchylecia projektów finansowych. Spowodowało to pismo księcia do zwolania izby na posiedzenie tajne, w którym żwawo toczyły się rozprawy. Wynurzano powatpiwanie, czyli ministerstwu przysługuje prawo roztrząsania, jak sobie ma izba poczynać w swoim postępowaniu, biorąc na uwagę i warunki pod jakimi zawiązała się izba i zaufanie, jakim zaszczytzeni zostali członkowie w nominacjach lub potwierdzeniach. Wniesiono nawet o adres do Najj. Pana, w którym miano się rozwieść o stanowisku izby względem ministerstwa. Wniosek atoli w tej mierze ułożony nie znalazł poparcia, a natomiast przyjęto inny przez p. Medinga ułożony, z którym wynurzono oczekiwanie, iż ministerstwo na przyszłość pospieszać będzie z przekładaniem rychłem projektów, aby się nad nimi można dostatecznie naradzić.

— Rząd przedłożył izbie panów nowy projekt do prawa względem podatku przemysłowego i akcyjnego. Dowodzi to, że nie chodzi mu o samo przysposobienie tego projektu na sejm przyszły. Komisya na ten cel wysadzona izby panów miała się przeciw temu projektowi oświadczyć.

— Lubo Monitor napominał szwajcarską prasę, iż się dopuściła niewzględności co do układów newszatełskich, jednakowoż niepodzielamy tu obaw, aby się układy z tego powodu miały rozbić.

— Z Wiednia donoszą korespondenci o podróży cesarza austriackiego, że się tam obawiają zbytcej, a ujmującej manifestacyi Węgrów, któraby mogła zaszkozić przyjętej zasadzie jednolitości państwa austriackiego.

— Z Londynu donosi Nord, że tam miała nadejść wiadomość z Persyi, że traktat ułożony za pośrednictwem Feruk chana, nie został potwierdzony. Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, zanosiłoby się na wielką wojnę w Azji między Anglią z jedną a państwami azjatyckimi z drugiej strony.

— Bawił tu przez parę dni Dropsy Krakowianin, przyboczny lekarz księcia Sanguszki, zamieszkały w Zasławiu. Powracał on z Paryża, dokąd przed

trzema miesiącami był się udał, celem podania do konkursu, otworzonego przez cesarza Francuzów, dzieła swego: «Electro-thérapie ou application médicale pratique de l'électricité basée sur de nouveaux procédés.» Aleksander Humboldt odebrałszy egzemplarz dzieła tego od autora, uczcił go osobistą wizytą w hotelu. Dzieło to wywraca wszystkie dotąd używane metody leczenia za pomocą elektryczności, wskazując postępowanie zupełnie nowe, na fizjologicznych prawach organizmu ludzkiego oparte, w rezultatach ścisłości matematycznej równające się, a w skutkach nieobliczone. Rodak nasz wyłożył tu na wezwanie metodę swoją przed licznym gronem lekarzy miejscowych i profesorów zebranych w szpitalu królewskim. Wykład ten w połączeniu z dziełem jego czynią wielki ruch pomiędzy tutejszemi lekarzami. Czas.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Maja. — N. Pan udzielił zupełne przebaczenie byłemu polskiemu wygnańcowi Wincentemu Ulenieckiemu.

— N. Pan, w skutek przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim: Janowi Rapackiemu, Stanisławowi Dowborowi i Zygmunтови Głogowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja 1856.

Francya.

Paryż, 2. Maja. — Organ rządowy wspomina o odwiedzinach, które W. książę Konstanty poczynił do księcia Hieronima, księcia Napoleona i księżniczki Matyldy i o przyjęciu wielu znakomitych osób w poselstwie rosyjskiem, dodając w końcu, że W. książę po południu pieszo sam przechadzał się po mieście. Obejrzał wczoraj niektóre pomniki i kościoły, dziś był w Luwrze, przypatrywał się arzezyjskiej studni i potem przejeżdżał się po bulwarach. Dziś wieczór znajdował się W. książę na uczcie w poselstwie rosyjskiem, na którą zaproszeni byli wszyscy francuscy marszałkowie, wielcy dygnitarze dworu i jenerałowie znajdujący się w Paryżu. — Między flotą rosyjską i francuską w Tulonie panuje ciągle wielka przyjaźń. W dniu urodzin W. księcia (29. Kwietnia) wywiesiły okręty obu flot swoje żagle, a 30go zaproszeni byli oficerowie francuscy na bankiet. Orszak W. księcia jest bardzo liczny, między Rosyanami bawiącymi tu znajduje się trzech redaktorów dwóch najznacniejszych dzienników petersburskich, tj. Pszczoły północnej i Dziennika petersburskiego.

— Dziś rano poniosła literatura francuska przez śmierć znanego poety Alfreda de Musset, drugiego Berangera, dotkliwą stratę.

— Kryzys finansowy pogorszyła się znacznie przez bankructwo kilku domów bankierskich w Londynie. Zła pogoda także niekorzystnie wpływa. Na morzu Śródziemnem huczała nawałnica przez 5 dni tak mocno, że okręt pocztowy z Algieryi, dłużej niż kiedykolwiek był w drodze.

— Rząd postanowił sprzeciwić się kandydaturze p. Montalemberta i podać ze swęj strony innego kandydata, szambelana cesarza księcia Conegliano.

— W skutek znaczenia, jakiego nabiera flota francuska na wodach chinckich, postanowiono dowództwo jej powierzyć wiceadmirałowi, pod którym zostawać mają obadwaj kontradmirałowie obecnie w Chinach bawiący.

(Kor. Cz.) Ilekoć razy Ristori występowała na scenę w nowej roli, tyle razy publiczność przyznawała jej wyższość talentu. Kiedy się ukazała w Maryi Stuart, mówią, że już dosięgnęła najwyższego kresu, toż samo było po przedstawieniach Mirry, Medei, toż samo jeszcze powtórzyło się przed paru dniami na reprezentacyi «Camma». Jest to przewyższenie prawdziwego geniuszu artysty niewolić dla siebie w danęj chwili słuchaczy i rugować z ich pamięci dawniej doznane wrażenia. Czyli w istotcie Ristori była wyższą w Cammie od Medei lub Mirry, weźmiemy to pytanie *ad referendum*, a gdy Warszawianie wszystkie już pochwały wypisali dla Ristori, nie zostaje mi dzisiaj jeno parę słów powiedzieć o samej tragedyi Montanellego. Pisał ją głównie dla tego, aby jak najobszerniejsze wykresić pole talentowi Ristori, aby się na niem odzwierciedlił on w całym blasku swęj potęgi i mocy. Pojmiecie tedy łatwo, że i tryumf aktorki był zupełny, bo w roli tak pojętej rozwinąć mogła wszystkie tajemnice swęj sztuki.

Camma (wedle Plutarcha i Montanellego) oplakuje zgon męża swojego Sinato, tetrarchy w miasteczku Pessinonte. Nikt nie wie, kto jest jego zabójcą i wybiera Sinoro na nowego tetrarchę; ale Camma ma go w podejrzeniu; on a nie kto inny musi być mordercą jęj męża, bo on na świeżęj jeszcze mogile śmie się zalecać do niej i prawić jęj o swęj miłości. Samo przeczcucie nie staje za dowód i Camma nie dowierza mu zupełnie, ale cheąc dociec prawdy, zmyśla przed Sinoro przepowiednię jakiejś druiki, że wedle przeznaczenia losu, ma ona posłubić koniecznie mordercę swego męża, i że w sercu jęj tli nieprzewyciężona miłość dla nieznanego oblubieńca. Sinoro choć tetrarcha, kiedy dał się złapać podobnym fortelem; przyznaje się do zbrodni i odtąd Camma prze-

myśla tylko o zemście. W akcie drugim rozwija się szereg kłamanych uczuć, gwałtownie hamowanych wzruszeń, płyną lzy w ukryciu, a w tajni duszy dojrzewa uknuty zamiar, który Camma w trzecim i ostatnim akcie dopełnia przy ołtarzu, pijąc zczary zatruty napój i podając go z uśmiechem szczęścia radosnemu Sinoro. Ale zaledwie puhar wychylił do dna, czuje śmiertelne bole, woła o ratunek Cammy, bo przez miłość dla niej, a ona cieszy się zemstą i nadzieją rychłego połączenia się z ulubionym Sinato. Publiczność paryzka na wzór Włochów, nie ma we zwyczaju wywoływać po wielokroć razy na scenę aktora, żeby mu oklaskami dać poznać stopień swojego uwielbienia, przecież wczoraj po ośm razy przywoływała Ristori, a gdy ta w końcu ukazała się w towarzystwie Montanellego, huczne oklaski trwały tak długo, aż niemi zdruzony maszynista, nie spuścił na scenę zasłony.

Drugiego Maja otwiera się Hipodrom przeniesiony jak wiecie w roku zeszłym zpod łuku tryumfalnego do samych prawie bram lasu bułońskiego. Pierwszem widowiskiem danem w jego szrankach, będzie Mazepa albo buntownicy ukraińscy, pantomina w 3. aktach a w 5. obrazach. Ułożył ją p. Arnault, a dla urozmaicenia zabawy, dodał i polowanie na niedźwiedzia i co dziwniejsza kadryl ułański, kompozycy p. Monet. Ani kozacy, ani ułani nie będą go tańcować, ale 16 dzwecząt, postawionych na ruchomym kręgu. Będzie nadto steeple-chase, zwany le Saut du Diable, będą Arteki z Afryki i w końcu wóz tryumfalny Char d'abeille, na którym nimfy hipodromu ukaza się w postaci kwiatów i owadów. Owa metempsychoza zastąpi znikłe kwiaty w Jardin d'hiver, który sam się przemienił na najprozaiczniejszą garkuchnię, zazdroszcząc zapewne sąsiedniemu Moulin rouge.

Wszystko zaczyna oddychać wiosną. Teatra nawet przenoszą swoich widzów na wiek, wodwil przedstawiając komedye «à la Campagne» teatr liryczny une Nuit d'Espagne, a Beaumarchais wysyłając cieśnię na podróż do Francji w sztuce «Enfant du tour de France». Ale wiosna zaledwie się nam uśmiechnęła i znikła i lutowe zimna wróciły od dni kilku; przecież nie na długo, bo wszystkie drzewa umajone wyglądają słońca, które zwykle o tym czasie brało w Paryżu gospodę. Ogród Mabilie ma się jutro otworzyć, a pojutrze gonitwy na których p. P..... uganiać się będzie po dwakroć, raz o nagrodę administracyi chowu koni 2000 fr., drugi raz o wyższą, bo 6000 fr. ofiarowaną od miasta Paryża. Bodajby tylko nie miał wypadku, jak to się stało z innym zeszłej niedzieli. Wina to dżokejów, nie umieją swęj sztuki, a nie chcą zapewne czytać dzieła p. Chapus *le Turf ou les courses de chevaux en France et en Angleterre*, w którym za jednego franka mogliby znaleźć zbawienne dla siebie nauki.

W przyszłą niedzielę o godzinie 10ej w kościele św. Eustachego, odegrana będzie po raz pierwszy msza p. Wojciecha Sowińskiego, napisana z tych słów pisma sgo: *et spiritus Dei ferebatur super aquas*, na pojedyncze głosy, chóry i orkiestrę. Orkiestra będzie teatru włoskiego pod dyrekcją p. Hurand, mistrza kapeli kościelnej. O tej kompozycy p. Sowińskiego, donosiłem już dawniej, pisząc o jego słowniku muzyków polskich, którego druk spiesźnie zbliża się do końca.

Nowe dochodzą mię wiadomości o zawiązującej się kompanii w Petersburgu, dla wykonania kolei żelaznych z Odessy do Kijowa, ztąd jednym ramieniem do Kurska drugim do Brodów. Kapitał przedsiębiorstwa ma być 120 milionów rsr., z których 80 będą reprezentowane przez akcye, a 40 milionów zażądane od banku awansem na biedne dusze, oczekujące jak w czyściu wykupu przed ich właścicielami. Rząd bierze je jako gwarancję dla siebie, a daje własną zabezpieczając 4½ procentu na umorzenie kapitału. Cała długość kolei nie ma przenosić 1400 werstw, po cóż żądano 480 milionów fr., czyli 340,000 fr. za werstwę wtenczas, kiedy wielka kompania na budowę kolei od Moskwy do Teodozyi i niższego Nowoprodu, i z Kurska do Libawy, nie potrzebuje jak 62,500 rubli, czyli 250,000 fr. Cudzoziemcy pewno o stracie nie myśleli, przyjmując tę cenę, owszem rachowali jeszcze, że coś na nią zyskają. Krajowcy żądają 90,000 fr. więcej może dla tego, że przyjętym obyczajem znaczna część wydatku nie na cel budowy kolei użyta być musi. Zwiększony kapitał zmniejszy naturalnie zyski przy rozdziale dywidendy. Lepiej jest ograniczyć się z razu na koniecznym potrzebnym kapitale, a zastrzedz sobie możność w przyszłości powiększenia go pożyczką na obligacye, chyba, że owe 40 milionów rubli uważane są jakby były obligacyami i że po nie kompania rękę ściągnie tylko w miarę przyszłych konieczności. Są jeszcze inne komplikacye w sposobie umorzenia akcyj i pożyczki żądowej; jest różnica w dywidendzie dla jednych i dla drugich; są 2 procenta zaręczone dla fundatorów czyli 2,400,000 rubli sr., a to wszystko dowodzi, że przedsiębiorcy mało obeznani ze spekulacją, a jednak chcący spekulować. Żeby przedsiębiorstwo tej natury jak kolej odeska wybornie i lepiej jak wiele innych się powiodło, nie potrzeuje nic prócz jasnego wyłożenia rzeczy; dość mu warunków przyjętych przez wielką kompanię, żeby w jednej chwili znalazło potrzebny fundusz bez obarczania dusz ludzkich nowym ciężarem. A dodam jeszcze, że jest pewna forma w organizacyi kompanii i w wypuszczeniu akcyj, której dotąd żadne towarzystwo nie przyjęło, bo na tę myśl nie wpadło, a która od razu postawiłaby przedsiębiorstwo w możności zrealizowania choćby najobszerniejszego kapitału. Ale ten wynalazek, ponieważ nie jest żadnym brewetem na moją własność zaręczonej, musi zostać tajemnicą zanim do jakiej kompanii powołany nie będę; ostrzegam jednak, że to powołanie powinno mieć miejsce przed podpisaniem umowy między rządem a kompanią.

Przygotowania na przyjęcie w. ks. Konstantego idą spiesźnie. Polecono rusztowania około Luwru pozejmować, a statuy i grupy geniuszów w framogach na przeciw Tuilleries poustawiać. Wielki łowczy cesarski otrzymał rozkaz urządzenia łowów w parku St. Germain. Byle tylko czas pogodny, a nie zabraknie zabawy. Książę Danił spodziewając się zapewne zimna i słoty, nie chce tu dłużej pozostać i wraca do swego księstwa, drogę obracając na Wiedeń.

Mamy z każdym dniem rodzące się coraz nowe pisma w rodzaju *Figaro*, *Gazette de Paris*, *Monte-Christo*, *le Diable boiteux* i tyle innych, których zliczyć nie podobna. Rząd ma jakieś postawić zapory temu zbytniemu napładnieniu się niby to dowcipnych gawęd. Czasem jednak można w nich znaleźć zebrane prawdziwe lub zmyślone ale trafne odpowiedzi i postrzeżenia. W Nrze ostatnim la *Chronique* powiadają, że kiedy książdz Ravignan winszował ks. Lacordairowi jego konferencyi, rzekł do niego: «*Pour vous écouter, on monte sur les confessionaux*,» a ten mu odpowiedzieć miał: «*On fait mieux pour vous entendre, on y entre.*»

Anglia.

London, 2. Maja. — Times zawiera obszerny artykuł o Chinach, w którym wykazać się stara, że Chińczycy, co to po całym świecie w zamiarach handlowych wylewają się tłumnie i ovladają poczęści handel, nie mają prawa opierać się chęci Anglików rozszerzenia swych stosunków handlowych, wszak to jest zyskiem oczywistym Chin. Nie żądamy nic więcej, mówi Times, jak aby poprzestały obelgi, którycheśmy dotąd doznawali, i aby handel nasz był pewny. O odstąpieniu ziemi będziemy mówili, o ile takowe potrzebnem okaże się do osiągnięcia celów. Domagamy się zakładów, mogących nas zabezpieczyć w prowadzeniu handlu na wielką skalę w okolicach wiele tysięcy mil od ojczyzny odległych. Arrogancya Chińczyków nie da się niczem usprawiedliwić. Po tem, co widzieli i uczuli, nie mogą nas uważać za barbarzyńców; po stosunkach handlowych trwających tyle wieków, nie powinni by oni zastaniać się obawą politycznych nadużyć z naszej strony, nie mogą oni także po probach jakie złożyli o swoim umyśle przedsiębiorczym, przywłaszczając sobie wyłącznie prawa wyłączenia się, w którego posiadaniu znajdują się ni towarzyscy, ale konsekwentni Japończycy. Chińczycy w tłumach przybywają i korzystają bez wahania się z naszego handlu, z naszych miejsc handlowych i dla tego nie mają wcale prawa, stawiania zapór na około swego kraju.

— Posiedzenie izby wyższej z 1. Maja zajmowało się uzupełnieniem formalności niektórych i oznajmieniem, że p. Denison obrany i potwierdzony został przez królową na mówcę parlamentu. Po czem przystąpiono do odebrania przysięgi od nowo obranych członków izby.

(Kor. Cz.) Londyn poczyna się codziennie bardziej napełniać, już to dla zjazdu reprezentantów na zbliżające się otwarcie posiedzeń nowego parlamentu, już to z powodu tak zwanego *season*, które właśnie w wiosennej porze na Maj i Czerwiec w Anglii przypada, zwabiając mnóstwo modnego świata do stolicy. Anglicy nie znają karnawału, ani hucznych zabaw karnawałowych jakie bywają na kontynencie; ale mają zato swe *season*, w którym się zjeżdżają na zabawy do stolicy. W tej porze też nawijęcej bywa balów, koncertów; teraz najcelniejsi artyści tak sztuk wyzwolonych jako i teatralni pospieszają tu wsząd na popisywanie się z swemi talentami. Po ulicach przeto ludność i jej ruch codziennie więcej się zgęszcza; i począwszy od mostu londyńskiego do dworca kolei żelaznych w Paddington i jak Londyn jest długi, można widzieć bezustanną wszędzie wrzawę, gwar często różnojęzyczny ludu i turkoty karet, fiaków i omnibusów opakowanych wewnątrz i na wierzchu tłumokami i podróżniami, a snujących się po mieście w różnych kierunkach. Dla pieszych potrzeba nie mało ostrożności i wprawy, by przez te prądy ruchu ulicznego bezpiecznie się przemykać i potrzeba nawyknięcia by się ich widokiem nie przerażać.

Przybywający podług swego stanu i zasobów rozsypują się potem po różnych miejscach tej ogromnej stolicy. Lordowie z swemi rodzinami mieszczą się we wspaniałych pałacach; ci co ich nie mają, a są dostatni, zamawiają sobie apartamenta w hotelach, między którymi Claridge i Clarendon hotel pierwsze trzymają miejsce; ubożsi zaś lub gospodarniejsi z przyjeżdżających mieszczą się i stołują po skromnych cenach w lodżyngach (*lodgings*). Każdy z przybyłych podług zasobu swego znajduje w Londynie dla siebie miarę i stósowną wygodę podobnie wedle swych usposobień, skłonności i gustu może każdy zadosyć uczynić potrzebom umysłowym.

Przybył do Londynu mój przyjaciel w sobotę a w niedzielę posiliwszy się śniadaniem wybraliśmy się do Westminsterkiego Opactwa aby się nabożeństwu przypatrzeć. Boć jakież miejsce może być ciekawsze dla obcego, nad to które sięga swą fundacyą pierwszych wieków chrześcijaństwa, wieków saskońskiej heptarchii? Jakie pamiętniejsze dla Anglików nad świątynię, gdzie ich królowie bywają koronowani i gdzie z ich prochami razem łączą się prochy wszystkiego co Anglia wydała najznakomitszego, wielkich wojowników, ludzi stanu, filozofów, poetów? Gdzie najgorętszą żądzą i najwyższym zaszczytem bohaterów było zyskać czynami dla siebie miejsce po śmierci? Sławny Nelson nie znał wyższego nad to zaszczytu i pragnąc go zyskać i rozpocznając jedną z swych bitew morskich wykrzyknął: «*Zwycięstwo albo Westminster Abbey!*» Wierny swemu słowu zwyciężył i wizerunek jego tam ze czcią się przechowuje. Tu najmniejszy proszek wymowny, bo przemawiający równie o wielkości jak o nicości sławy ludzkiej. Jakiśmy tam nadeszli, nabożeństwo już się było rozpoczęło. Śpiew choralny z odgłosem organów rozchodził się melodyjnym brzmieniem po wspaniałej gotyckiej budowie świątyni i będąc od czasu do czasu przeplatany liturgią kościoła anglikańskiego zdawał się być modłą nie dla samych żyjących lecz dla pomników z marmuru i spiżu i nawet dla tych co leżą tam po grobach; zgoła co żywe i co umarłe zdawało się chwały bożej słuchać, wspólnie responsa swe dawać. Promienie słońca spadając przez wysokie okna na niektóre z licznych pomników, przedstawiające sławnych mężów, przez samą ichże nieruchomość nadawały im postawę głęboko słuchających, dziwnie przyczyniając się do tego złudzenia. Nabożeństwo zakończyło się kazaniem niemieckiego stósownego do samego miejsca; miał je dziekan opactwa, sędziwy wiekiem. Było ono z toku swego niejako zestawieniem wad i marności świata, ale oraz i nie bez wielkich cnót, przestrzeganiem od pierwszych, a najgorętszem polecaniem drugich, i ufności przez nie w odkupienie. Kazanie to z swęj treści było do wyższego stanu słuchaczy zastosowane, widoczna do takich z jakich rzędu wielu było, owych co choć nie byli wolni od ziemskich ułomności, przecież zaszczytne groby tam znaleźli. Niewidzieliśmy też tam ludzi z wyrobniczej lub uboższej klasy, lecz tylko bogatszych i oświeconych; głos też kaznodziei do nich był szczególnie obrócony i zastosowany. Lud uboższy znajduje dogodniejszy dla swego pojęcia pokarm duchowny w zborach dyssydenckich, zwanych tak dla odszczepienia się od kościoła anglikańskiego, a jacykami są metodyści, independenci, baptyści, bracia Morawscy, unitaryusze, kwakry itd. Do nich ledwie nie większa połowa ludności angielskiej należy. Kościół Opactwa Westminsterkiego ogromem rozmiarów swoich, nadto jest obszerny dla odprawiania nabożeństwa wyznania protestanckiego; zrobiono więc w nim przegrodę we środku, obwiedzioną kratą żelazną, w obrębie której nabożeństwo się odbywa. Krata ta jednak nie jest wysoka, tak że z sa niej lud może nabożeństwa słuchać, i na ten cel z obu stron sporządzone są otwarte ławki do siedzenia. My właśnie jako obcy w nich zasiadliśmy i mogliśmy wcale wygodnie słyszeć co kaznodzieja z ambony kazak. Siedzenia te poboczne są bezpłatne; te zaś co wewnątrz kraty, wypuszczane by-

wają za pewne ceny w najem dla osób życzących ich dla siebie lub dla swej familii.

W poniedziałek zwiedziliśmy muzeum towarzystwa przemysłu i sztuk (*Society of Arts*) na Adelphi. Jest on głównym punktem i niejako ześrodkowaniem działań wszystkich instytutów mechanicznych z całego kraju. Wszyscy ich członkowie za okazaniem listu od sekretarza mają wolny do niego wstęp i mogą uczeszczać na odczyty jakie w naznaczonych dniach tam się dają. Jak i mogąc uczeszczać na odczyty jakie w naznaczonych dniach tam się dają. Jak i mogąc uczeszczać na odczyty jakie w naznaczonych dniach tam się dają. Jak i mogąc uczeszczać na odczyty jakie w naznaczonych dniach tam się dają. Jak i mogąc uczeszczać na odczyty jakie w naznaczonych dniach tam się dają.

We wtorek zaszliśmy do Lincoln's-inn, dzielnicy miasta sławnej biurami i mieszkaniami prawników. Napotkaliśmy ich wielu na obszernym dziedzińcu, ubranych w czarnych togach, z dwiema białymi lapetami spadającymi jak u protestanckich pastorów na piersi, w sporych na głowie siwych perukach z lokami. Jedni szybkim krokiem właściwym tylko im, przez dziedziniec przebiegali, drudzy stali w parach lub po trzech jakby składający *consilium*. Wstąpiliśmy do sądu kanclerskiego (*Chancery Court*), gdzie niemal trzecią część izby zastaliśmy wypełnioną tymi wychowankami Themidy. Nic się w niej nie działo, gdyż lord kanclerz nie był nadszedł; więc nie czekaliśmy tam dłużej. Sądy kanclerskie są straszne i nie najłepszą używają sławy w narodzie. Rozstrzygają one sprawy majątkowe, sierot i sukcesyj; formalności ich procedury są tak drobiazgowo, że sprawy ciągną się często od pokolenia do pokolenia, a w tym długim przeciągu lat tyle łgnie do palców prawników troskliwie się nimi opiekujących, że w końcu nie się spadkobiercom z największych fortun niedostaje. Prawnicy wszystko zjedzą, pochłoną — połkną jak się mówi samą ostrzygę, a stronom prawującym się dwie próżne jej skorupy oddają. Mieć jaką sprawę w sądzie kanclerskim, bywa niezawodną ruiną; wszyscy go się lękają i ile możliwości unikają. Najobfitszy połów takich ostrzyg nastroczają dla prawników sprawy lunatyków czyli obłąkanych na umyśle, a bogaczów, jeśli których familie przez łakomstwo jako niezdolnych do zarządzania majątkiem w domu obłąkanych potrafią osadzić. Takowa sprawa właśnie w tych dniach była w sądzie kanclerskim. Pewnej pani Cumming bogatą osobie, familia dowiodłszy obłąkanie, osadziła ją w przytułku obłąkanych. Od lat kilku już tam była siedziała, a to na mocy świadectw wydanych przez lekarzy i wyroku prawomocnie zapadłego przed sądem. Mądrość jednak prawników potrafiła wznówić tę kwestyję o zdrowości czy niezdrowości umysłu pani Cumming, i gdy o to długi i kosztowny spór prowadzono, ona tymczasem nim rzecz zdecydowano, umarła. Pomimo to, spór ten jako za jej życia był prowadzony, tak jeszcze i po śmierci nie ustał, ponieważ ważność pewnych zapisów pieniężnych od tego ma zależeć. Sprawa ta już pochłonęła cały majątek zmarłej, że już nie dla jej familii nie pozostało; idzie teraz o to — a co najgorsza — która ze stron prawujących się ma nieopłacone jeszcze koszty opłacić. Takie prawo jest bezprawiem, i nie dziw że naród tak mocno nastaje na reformę sądownictwa.

Austria.

Wiedeń, 1. Maja. — Korespondencya austriacka pisze: Niemylnie oznaki upoważniają nas do twierdzenia, że unia księstw Naddunajskich rozbije się właśnie o to, czem zwolennicy jej przeprowadzić ją zamierzali, tj. o objawione życzenie kraju. Unią uważają w tych dwóch księstwach z dwóch przeciwnych sobie stanowisk. Wołoszczyzna chciałaby Mołdawię podbić, Mołdawia nie chce się atoli dać zdobyć. Mołdavianom połączenie się z Wołoszczyzną nie zdaje się być związkiem przywiązania, ale raczej skojarzeniem rozumu. I dla tego też Mołdawia jest przeciw połączeniu się z Wołoszczyzną, a ci, którzy się tam odzywają za połączeniem, stanowią małą tylko garstkę ludzi, działających w służbie zagranicy i zbyt unoszących się, jak to z natury płatnych partyzantów wynika, aby okazać się panom swym usłużnymi.

Hiszpania.

Madryt, 27. Kwietnia. — Postanowiono pobór 50,000 wojska. W motywach tego postanowienia powiedziano: że te 50,000 wojska podniesie armię do 100,000, którą rząd uważa za potrzebną do utrzymania tronu JKMcI, do utrzymania publicznego porządku, i całości państwa. Wyrażenie to wywołało niejako sensację. „Jakż musi być, mówiono, stan rzeczy, kiedy do utrzymania tronu i porządku większej potrzeba siły zbrojnej, aniżeli ta była, którą progresiści zdolali wszystkie ruchy przytłumić?...” — Narvaez ubiega się bez ustanku o przyjaźń i przychyłność O'Donnella i jego zwolenników. Wszelkie środki w tej mierze użyte okazały się bezskuteczne. Królowa sama miała, jak mi mówiono, przywołać do siebie hr. Luceny, starając się wszelkimi środkami nakłonić go do pojednania się z Narvaezem. „Mój miecz, krew moja i życie moje należą do WKMcI, była odpowiedź vivalkarysty, ale nie mój honor.” — Marszałek Narvaez zagał posiedzenie kortezów mową od tronu, której treść podaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

— Z wiadomości telegraficznych z dnia 2. Maja dowiadujemy się, że na posiedzeniu wczorajszym przystępowali kortezy do utworzenia biur. Obrano prezydentem kongresu pana Martinez de la Rosa, a na wiceprezesów, pp. Maquiera, Ferreira, Alonso i hr. Vista Hermora.

Azja.

Traktat handlowy między Sycylią a Persją w dniu 28. Kwietnia w Paryżu, zawarty został w ten sam sposób, co francuski i austriacki. Sardynscy posłowie umieszczeni będą w Teheranie, Abusazer i Tabris, perscy zaś w Turynie, Genui i Cagliori. Traktat ten na 12 lat zawarty został. Persya zdaje się starać o przychyłność Francji, Austrii i Sardynii, aby usunąć się z pod wpływu Rosji i Anglii.

— 10. Marca jest wiadomość z Hongkong tej treści: Urzędnicy w Kantonie kazali sprzedać wszelkie towary, które leżały w tem mieście na rachunek kupców europejskich, złożone z wielkich zapasów lursia, herbaty, jedwabiu surowego i wyrobionego, i które były już opłacone. Wartość tych zapasów ma być wielką i strata ta dotknęła najboleśniej kupców europejskich.

Kronika miejscowa.

Poznań, 7. Maja. — Jenerał porucznik p. Brandt udał się do Berlina, a jak się domyślają, ma być przydanym za towarzysza księciu Napoleonowi, którego się spodziewają w stolicy pruskiej. Równie wyjechał tam prezes rency p. Mirbach.

Leszno, 3. Maja. — W skutek wezwania pana naczelnego prezesa prowincyi, zebrało się na d. 18. z. m. wielu mieszkańców z powiatu wschowskiego i kościańskiego w mieście Kościanie, celem zawiązania towarzystwa agronomicznego. Na zgromadzenie przybyło wielu ze wystkich klas niemal przemysłowych. Po wyłożeniu celu i środków do założenia towarzystwa, umówiono nowe zgromadzenie na dzień 4. Lipca r. b. celem ukonstytuowania się i wyboru dyrektora w mieście naszym. Pan naczelnny prezes przyrzekł przybyć na zgromadzenie.

— W zeszyły tydzień założył się jeden z tutejszych oficerów o 40 łujdorów, że na swoim koniu stanie ztąd w Poznaniu w godzin 4. Leszno jak wiadomo odległe jest od Poznania 10½ mil. W dniu naznaczonym, to jest 29. z. m. wyjechał konno z Leszna o godz. 8., o 12. miał stanąć w Poznaniu, a pod Kościanem koń zakulawił, a oficer przegrał zakład. Tenże sam oficer przegrał w roku zeszłym podobny zakład, ale wówczas koń jego pod Słeszewem zgubił podkowę i tej tylko okoliczności przypisać należy, że nie stanął na czas w Poznaniu.

— Komisarzowi obwodowemu Z. wydarzył się tu przypadek. Wcisnął kapiszon na zapalkę, kapiszon pękł i kawałek miedzi z niego dostał się do zrenicy. Udał się więc do Wrocławia, gdzie mu podobno szczęśliwie dobyto żdźbło kapiszonowe z oka.

Lwów, 3. Maja. — Przed 14 dniami spalił się w Łęzcu gościniec i jak się zdaje przez podłożenie ognia. Naprzód okradziono gościniego, a potem podpalono. Podobno gościnny odgrażał, że wyskarzy dłużników zapisywanych na belce, zdaje się więc, że aby temu zapobiedz, podpalono go, bo z domem poszła i belka z zapisanymi pałkami. Gościnny nie nie wyratował.

— Jeden z handlarzy okolicznych zgubił na jarmarku w Kościanie pugilares z 130 tal. w biletach kasowych. Znalazł je jeden wieśniak z pod Kościana i oddał pugilares z pieniędzmi swemu proboszczowi, który przekonał się z pism w pugilaresie, kto jest właścicielem. Posłał więc po niego i oddał mu jego własność.

— W naszej okolicy uwijają się kupcy o wełnę, która w cenach znacznie podskoczyła. Nasi producenci wstrzymują się z sprzedażą, ponieważ są tego przekonania, że ceny znacznie jeszcze pójdą w górę, gdyż z Anglii i Holandyi dochodzą ich wiadomości, iż targo na wełnę będą w tym roku bardzo ożywione.

Rozmaite wiadomości.

— Tag. B. a. Böhm en donosi, że Ira Aldridge, który i na poznańskiej scenie występował w rolach gościnnych, zginął w jakimś nieszczęśliwym wypadku na kolei żelaznej w Anglii. Szczegółów tego przypadku i daty jego nie podaje ten dziennik pragski.

— Handel śniegiem zatrudnia i wyżywia w pobliżu góry Etny, czasami do kilkuset ludzi. Towar ten rozchodzi się ztąd nie tylko do Sycylii, ale i do reszty Włoch. Wieśniacy zbierają go na szczytach góry i wielkich kupach sprzedają na funty handlarzom, którzy go pod okryciem z słomy i płótna, w dalekie wysyłają strony. Funt takiego śniegu kosztuje we Włoszech dwa do cztery groszy.

(Nadestano.)

(*Gazeta Warsz.*) Dnia 5. Marca r. b. w dobrach swoich Radziwiłłowie na Wołyniu na ręku dwóch swych przytomnych tu córek, zasnęła w Bogu po krótkiej chorobie ś. p. JW. Helena Jenerałowa Turno, córka Teresy z Zakrzewskich i Stanisława Rogalińskiego, Kasztelana Międzyrzeckiego, przeżywszy lat 75, z tą przytomnością, z tą spokojnością, jaką tylko prawdziwa cnota i religia dać mogą. Spełniwszy parę godzinami przed śmiercią wszystkie obowiązki Kościoła Rzymskiego, gdy krzyż, to godło naszego zbawienia, podał Jęj kapłan, przycisnęła go do ust z całym zapalem uczucia wiary, nadziei i miłości, i tymże krzyżem pobłogosławiła nieprzytomne i odległe mieszkające swe córki, zięci, wnuczki, prawnuki.

Łzy krewnych, przyjaciół, sąsiadów, domowników, poddanych, które się zwały w jeden strumień głębokiego żalu, są najwymowniejszym dowodem, jaką w Zgasłej ponieśliśmy stratę. — Znikła nam ta staropolskimi cnotami ozdobiona Pani, ale pamięć Jęj długie przeżyje lata. Cnotliwa i wzorowa matka, opiekunka sierot i ubogich, przykładna chrześcianka, pobożna bez fanatyzmu, lecz niewzruszona w swęj wierze, którą całą umikowała duszą, czuła na nędzę bliźnich bez chępliwości, surowa tylko dla siebie, wyrozumiała dla drugich, zawsze łagodna, słodka, cierpliwa, a takie cnoty i za krańcami grobu błyszczyć nie przestaną.

My zaś pozostali, dotknięci tak wielką stratą, rzucając tę ostatnią garstkę ziemi, które nie czeze pochwał słowa ale szczerą prawdą na grób tej męźnej składa niewiasty, powiedzmy w eichęj pokorze: „Dotknęłeś nas srogo Panie, ale święta wola Twoja.”

X. R.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 5. Maja. — W dalszém ciągnięciu 4ej klasy 115ej król. loteryi padła jedna wygrana 5000 tal. na nr 57,671. 5 wygranych po 2000 tal. na nra 1993. 10,789. 16,573. 46,630. i 80,934.

38 wygranych po 1000 tal. na nra 9637. 9664. 11,065. 13,388. 13,740. 15,675. 21,350. 22,807. 24,242. 27,278. 27,623. 27,858. 30,065. 30,451. 36,626. 37,043. 38,424. 40,535. 40,692. 41,485. 42,840. 43,952. 46,411. 47,721. 47,760. 48,289. 51,159. 54,699. 56,220. 58,441. 61,211. 68,436. 80,115. 84,549. 86,858. 87,214. 91,310. i 91,777.

46 wygranych po 500 tal. na nra 2721. 4534. 6887. 9655. 9934. 10,339. 11,844. 13,554. 14,728. 16,426. 19,044. 19,264. 20,698. 21,275. 24,289. 24,902. 27,234. 28,976. 33,566. 33,624. 35,835. 36,859. 36,956. 38,147. 39,460. 40,455. 40,683. 41,091. 42,360. 42,472. 43,345. 43,664. 45,319. 50,192. 50,420. 54,204. 61,921. 62,533. 62,719. 63,676. 71,442. 74,630. 77,591. 80,438. 85,552. i 92,564.

69 wygranych po 200 tal. na nra 385. 5151. 6288. 6652. 7063. 8243. 8384. 10,283. 13,359. 13,471. 13,811. 17,130. 17,851. 19,297. 23,461. 23,568. 24,610. 24,774. 25,415. 27,783. 27,794. 28,008. 28,983. 30,771. 30,902. 31,268. 32,682. 32,995. 33,910. 36,785. 38,599. 39,988. 40,809. 41,412. 44,072. 46,561. 48,704. 49,122. 49,417. 49,733. 50,658. 50,677. 53,756. 54,983. 56,415. 57,293. 57,568. 63,227. 64,059. 65,492. 67,405. 70,306. 70,383. 72,587. 72,796. 74,449. 76,671. 77,955. 80,733. 83,372. 83,431. 83,713. 83,970. 84,726. 85,355. 86,533. 89,463. 90,891. i 91,647.

Sprostowanie. W obwieszczeniu wylosowanych numerów z dnia 4go t. m. jest jedna wygrana 200 tal. na nr. 92,565 wydrukowana, a ma być nr. 92,256.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 7. Maja 1857.

P ł o d y.

Zyto *) na bieżący miesiąc 38 tal.

Okowita **) na bieżący miesiąc 24 1/2 tal., na Maj Czerwiec 24 1/3 tal., na Czerwiec 24 1/3 - 1/4 tal., na Czerwiec Lipiec 24 2/3 - 1/3 tal., na Lipiec 24 7/12 tal., na Wrzesień 24 1/4 tal.

Z braku widoków, słabo szły interesy.

*) za węgęł po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 9/10 Trallesa z beczką.

Przybyli do Poznania 6. Maja.

BAZAR: Schönfeld z Wrocławia, Chmielewska z Jaraczewa, Jaraczewski z Śremu.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Gross z Szamotoł, Franke z Brey, Hager i Guttmann z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Grabowska z Łukowa, Młkowska z Rusocina, Borowski i Ringpeter z Smigla, Reinschmidt i Ringelbard z Magdeburga, Metz z Frankfurtu n. O.
HOTEL DU NORD: Szczaniecki z Łaszczyzna, Łaszczyński z Grabowa, Koczorowski z Usarzewa, Koszutski z Modliszewa, Sulerzycki z Karzewa, Kierski z Wrzesnia, Tomicki z Wysoki, prob. Janiszewski z Kościeleca, Cohn z Jarocina.
HOTEL BERLINSKI: Stentzel, Kręski i Zakryt z Chojnicy, Kilian z Człochowa, Teschke z Wrocławia, Radoński z Rudnicza, Mąke z Grodziska, Burghardt z Węgława, Oettinger z Rakoniewie.
HOTEL PARYZKI: Linke z Wełny, Kunze z Parkowa, Brinkmann z Obrzycka.
HOTEL EICHBORNA: Schreiber z Jaraczewa, Witkowski z Szczecina, Blumenthal z Samocina, Haase z Żerkowa, Schreiber z Śremu, Glass z Grodziska, Lewinsohn z Białosławia, Gross, Braun i Wolff z Środy.
HOTEL WROCŁAWSKI: Buckler z Miasteczka.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Seidel z Gotschdorff, ul. Magazynowa 15. 7. Maja.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawłowic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Zychliński z Pierska, Steindorff z Elgenau, Borocki z Wielawy, Guderian z Wrzesnia, Peyser z Warszawy, Rabiger z Pawłowic.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Kołaczkowski z Inowrocławia, Knauer z Hohenstein, Bergen z Wrocławia, Lebbin z Berlina, Hesse z Drezna, Kopper z Szczecina, Broich z Aachen.
HOTEL DU NORD: hr. Miączyńska z Pawłowa, Kierski z Białężyna, Schwartz z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Kempiniski z Offenbach.
HOTEL BERLINSKI: Galle z Bydgoszczy, Nahmacher z Berlina.
HOTEL PARYZKI: Kolicki z Wieszkowa.
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Guck z Berlina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Kittlaus z Rydzyny, Schulz z Zgorzelicy, Imanuel z Gniezna.
HOTEL EICHBORNA: Levin z Rogoźna, Cohn z Łobzenicy, Jacobsohn z Strzelna, Lers z Samocina, Karmiński, Sochaczewski, Jonas i Goldschmidt z Pleszewa, Mamlok z Koźmina, Teichmann z Ostrowa.
HOTEL KRUGA: Heydrich z Charlottenburga.
HOTEL WROCŁAWSKI: Graffigna z Mezzanego.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadomiamy się niniejszém posiadacze 3 1/2 0/10 listów zastawnych iż losowanie tychże za termin Bożego narodzenia 1857. do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się w dniu 18. m. b. o godzinie 9tej z rana w izbie posiedzeń naszych. Wykaz wylosowanych listów zastawnych wywieszonym będzie w tymże dniu w lokalu naszym urzędowym, drugiego zaś dnia po losowaniu na giełdzie Berlińskiej i Wrocławskiej.

Poznań, dnia 1. Maja 1857.
Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Aukcyja powozów.

W piątek dnia 8. Maja r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedawac będę w starym Rynku przed wagą ratuszową

2 powozy w dobrym stanie utrzymane, a to przez publiczną licytacyą najwięcej dajacemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Mam zaszczyt donieść niniejszém uprzejmie, iż syn mój **Magnus** wstąpił z dniem dzisiejszym do handlu mego jako uczestnik, który odtąd pod firmą **J. D. Katz i Syn** wspólnie z tymże prowadzić będę.
Poznań, dnia 18. Kwietnia 1857.
J. D. Katz.

DONIESIENIE.

Szanownej Publiczności Rolnicznej mam zaszczyt donieść niniejszém, że u Panów **Helwich & Drogand w Lesznie**, jako też u Pana **L. v. List w Pile** założyłem kommissyjne sklady narzędzi i machin rolniczych z fabryki mojej. Obydwa te domy sprzedawac będą wszystkie prawie maszyny i narzędzia moje po stałych cenach fabrycznych, i to podług własnych moich cenników.
Poznań, dnia 7. Maja 1857.

H. Cegielski.

Herrmann Markiewicz, majster blachnierz wykonał u mnie na mieszkalnym domu i innych budynkach robotę z wielkim mojem zadowoleniem, mogę Go zatem polecic jako dobrego, zgrabnego i taniego majstra.

Stopanowo, dnia 16. Października 1856.

Hipolit Turno.

Ulubione **Klahma Dra. Gräfigo** karmelki piersiowe na kaszel i chrypkę, funt po 12 Sgr., ma ciągle w zapasie

Izydor Busch, plac Wilhelmsowski 16.

Nadzwyczajnie tustą wołowinę, jako też bardzo dobrą peklówkę wołową i ozory peklowane wołowe poleca uniżenie **Szymon Jasniński,** w jatkach na starym Rynku Nr. 33.

Folwarki **Murzynowo** i **Subaszczewo** w powiecie Średzkim położone a należące do majętności Zrenickiej, są od Śgo Jana b. r. na lat 12—15. razem do wydzierzawienia. Folwarki te zawierają przeszło 3000 mórg roli ornęj.

Blizsze warunki są do przejrzenia u p. Jezierskiego, rządcey w Połazejewie lub w biurze prowontowem pod Bninem.

Prow. Bnin, dnia 29. Kwietnia 1857.

Doniesienie o miejscu zamieszkania.

Podpisany, który we wszelkich interesach ekonomicznych przyjmuje mandaty i inne polecenia, niemniej podejmuje się taks dóbr i dismembracyj, mieszka w Poznaniu przy ulicy Berlińskiej Nr. 15. A. na dole po prawej ręce.

Wagner, Król. kommissarz ekonomiczny.

Osoba niezamężna, znająca dokładnie gospodarstwo, niemniej wydoskonalaona w gotowaniu, może przyjąć stósowne miejsce za gospodynią lub kucharkę, każdego czasu. Blizszą wiadomość udzieli Expedycya téjże Gazety.

Świeżą wodę Selterską i z sody

poleca przy kupnie 10 butelek po cenie fabrycznej **Izydor Busch.**

Sałaciane i inne fiance z zagona, redyckę i różne zieleniny sprzedają na Dolnej Wildzie pod Nr. 4. **Szokalski.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 5. Maja 1857.	Sto- pa pCt.		Na pr. kurant	
			papie-rami.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	—	99 1/2
dito z roku 1850.	4 1/2	—	—	99 1/2
dito z roku 1852.	4 1/2	—	—	99 1/2
dito z roku 1853.	4	—	—	93 1/2
dito z roku 1854.	4 1/2	—	—	99 3/4
Oblięi długi skarbowego	3 1/2	—	—	84
dito premiów handlu morskiego	—	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	—	—
dito miasta Berlina	4 1/2	—	—	99 1/2
dito dito	3 1/2	—	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	—	86
dito Prus Wschodnich	3 1/2	—	—	85 1/2
dito Pomorskie	3 1/2	—	—	85 3/4
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—	98 1/2
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 1/2	—	—	86 1/2
dito Śląskie	3 1/2	—	—	86 3/4
dito Prus zachodnich	3 1/2	—	—	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—	90 1/2
Lousidory	—	—	—	110 1/4
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	—	95

OBWIESZCZENIE.

Z wydanych oblię miasta w skutek najwyższego przywileju z dnia 10. Października 1853. r. na urządzenie oświetlenia gazem wylosowano przy dzisiejszém losowaniu na pierwsze półrocze roku 1857. następujące numera, które wypowiadamy niniejszém dotyczącym posiadzielom w celu odebrania zapisanych ilości kapitałów w dniu 1. Lipca r. b. z naszēj kassy kamlaryjnej:

Litt. B. à 100 Tal. Nr. 4. 22. 242. 337.

Litt. C. à 50 Tal. Nr. 16. 28. 49. 147. 154. 174. 184. 273. 343. 373. 530. 585. 607.

Litt. D. à 25 Tal. Nr. 6. 25. 111. 224. 414. 533. 574. 631. 688. 712. 786. 831. 836. 1134.

Przycém zwracamy uwagę, iż z dawniejszych wylosowanych oblię dotąd jeszcze następujące numera wykupione nie zostały:

Litt. B. Nr. 168. po 100 Tal. wylosowany 1. Maja 1855.

» B. Nr. 169. po . . . 100 Tal. wylosowany

» D. Nr. 969. po . . . 25 » 2. List. 1855.

» D. Nr. 669. 1237. 1248. po 25 Tal. wylosowany 2. Maja 1856.

» B. Nr. 201. po . . . 100 Tal. wylosowane

» C. Nr. 168. 311. po . . . 50 » 3.

» D. Nr. 506. 518. 660. 808. 930. Listopada 1235. 1292 po . . . 25 Tal. 1856.

Poznań, dnia 1. Maja 1857.
Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Krotoszynie. Wydział I.

Parcelę pod Nr. 6., 10. i 14. w Ladenbergu położone, własnością Karola Berki będące, oszacowane na 12,725 Tal. 16 Sgr. 8 Fen. wedle taxonomy i warunkami w Registraturze, mają być dnia 20. Listopada 1857. z rana o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszycysey niewiadomi pretendenci realni wzywają się, aby się pod unikiemnieniem prekluzyi zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hypotecznej się nie wykazując, z pieniędzy kupna zaspokojenia swego się domagają, powinni z temi pretensyami swemi do sędziego subhastacyjnego się zgłosić.

Krotoszyn, dnia 27. Marca 1857.

Dominium **Jurkowo** pod Krzywiniem ma jeszcze znaczną ilość Trzciny na sprzedaż.